Nr. 433. Kraków, Wtorek 1 Października 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 —	54 —	27 —	9 —
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 —	54 —	27 —	9 —
z dwukrot.	120 —	60 —	30 —	10 —
w Państwie niemieckiem	132 —	66 —	33 —	11 —
w innych państwach	144 —	72 —	36 —	12 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) spisane się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 891.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Huberowa, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchmana, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 9. W Jarosławiu: J. Berczyński. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf., Rauensteingasse & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austro-Węgry wobec wypadków w Bułgaryi.

Wiedeń, 1 października.

»Oest. Morgenztg.« donosi:

Parlament bardzo sceptycznie ocenia możliwość restytucyi frontu macedońskiego i naprawienia położenia w Bułgaryi. Panuje przekonanie, że koalicya okaże wobec Bułgaryi pojednawcze usposobienie i że przyjdzie do skutku pokój.

W porozumieniu z Niemcami rząd austro-węgierski jest gotowy do dalszego wysyłania wojsk na front macedoński, ażeby go odbudować wspólnie z Bułgarami, jeżeli pokój nie przyjdzie do skutku. **Natomiast rząd austro-węgierski nie jest skłonny mieszać się do wewnętrznych spraw Bułgaryi, jak to było na Ukrainie.**

W razie zawarcia pokoju przez Bułgaryę, zostaną raczej dokonane zabezpieczenia granic na ziemiach serbskich, gdzie utworzony będzie nowy front pod warunkiem, że Bułgarya zachowa neutralność.

Równocześnie w dziedzinie polityki zarówno zagranicznej jak wewnętrznej uczynione będzie z całym naciskiem wszystko, ażeby jak najrychlej sprowadzić pokój. Ponieważ panuje przekonanie, że Niemcy zdają sobie sprawę z powagi położenia, więc **istnieje dążność, ażeby o ile możności wspólnie z Niemcami utorować drogę do rokowań pokojowych.**

Socyaliści w Austryi przeciwko interwencyi w Bułgaryi.

Wiedeń, 1 października.

Na wczorajszej konferencyi posłów grup socyalistycznych Austryi uchwalono, **ażeby socyaliści w parlamencie wystąpili z całą energią przeciwko mieszaniu się Austryi do wewnętrznych spraw Bułgaryi, tudzież przeciwko ewentualnej okupacyi terytoryów bułgarskich.**

Pesymizm w Berlinie.

Berlin, 1 października.

»Vossische Zeitung« pisze:

»Jak się mają obecnie sprawy? Jeżeli Bułgarya zawrze odrębny pokój, który jej zostanie podyktowany przez koalicyę, **to wtedy koniecznym skutkiem będzie kapitulacya Turcyi, która jest i tak już ciężko zagrożona. Turcya, odcięta zupełnie od Niemiec, nie będzie się mogła bezwarunkowo utrzymać, zwłaszcza że zwycięskie wojska koalicyi nie zatrzymałyby się przed bramami Konstantynopola.**

»**Jakby to oddziałało na Rumunię, pojmie każdy, kto zna położenie nadzwyczajnie naprężone** — a zna je każde dziecko. **A więc bezpośrednim skutkiem odstępstwa Bułgaryi będzie kapitulacya Turcyi i nowe przystąpienie Rumunii do koalicyi.** W ten sposób cały Bałkan dostałby się w ręce koalicyi, **która otrzymałaby dobrą podstawę operacyjną przeciwko Austro-Węgrom.** Południowi Słowianie popieraliby koalicyę. **Czy Austro-Węgry podołałyby takiemu osaczeniu przy równoczesnych atakach na froncie włoskim, nawet mając pomoc niemiecką, jest bardzo wątpliwem.**

»W każdym razie polityka, musząca się liczyć z niepewnymi czynnikami (następuje trzywierszowa luka cenzuralna. Uwaga red.)... podrzędne momenty, które tu można pominąć, **mogą to prawdopodobieństwo zamienić w czyn.** Oświadczenie solidarności ze strony hr. Buriana jest dla nas cennem, **ale może skutkiem dalszych wypadków stać się wnet platonicznem. Siła faktów stałaby się mocniejszą od oświadczeń przyjaźni.**

»**Cała powaga położenia wystąpi dopiero wtedy we właściwem świetle, jeżeli uwzględnimy nadzwyczajne wzmocnienie się koalicyi.** Kapitulacya sojuszników niemieckich wpoiłaby w koalicyę słuszne przekonanie, że porachunek z Niemcami jest już tylko kwestyą czasu. — **Niemcy musiałyby albo przyjąć pokój kapitulacyjny z rąk koalicyi, albo niepewną wojnę dalej wśród największych ofiar prowadzić.** W razie takiej alternatywy jasną jest rzeczą, jaką drogą pójdą Niemcy. Można jeszcze tej alternatywie zapobiedz, ale tylko przez natychmiastową akcyę, która wymaga od dyplomacyi niemieckiej największych wysiłków. Polityka ma wskazać drogę, a kierownictwo armii wykona wskazówkę. Trzeba zupełnie zrestytuować położenie na Bałkanie«.

Życzenia bułgarskie.

Genewa, 1 października.

Poseł bułgarski w Bernie oświadcza:

Rząd bułgarski zwrócił się do Wilsona z prośbą, ażeby w myśl amerykańskiego programu pokojowego przedstawiciele armii bułgarskiej mogli wziąć udział w rokowaniach pokojowych.

Bułgarya wyraziła gotowość do stanowczego złożenia broni.

Narady przywódców stronnictw.

Wiedeń, 1 października.

(B. K.) Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów poseł S e i t z zaproponował, by pierwsze czytanie wniosków, które będą wniesione przez stronnictwa w sprawie polityki zagranicznej i kwestyi pokojowej, przeprowadzić równocześnie z dyskusyą nad oświadczeniem rządu. Do tej propozycyi przyłączył się dr Tertil, Waldner i Kołoszec.

Pos. S t a n e k uważałby za rzecz pożądaną, by się odbyły dwie dyskusye, jedna zagraniczna, druga wewnętrzno-polityczna.

Pos. P e t r u s z e w i c z zapowiedział dwa wnioski Ukraińców w sprawie noty pokojowej hr. Buriana, w sprawie tajnych rokowań, prowadzonych przez rząd austro-węgierski i o przyszłym prawno-państwowym stanowisku Galicyi wschodniej w związku z t. zw. rozwiązaniem austro-polskiem.

Prezydent ministrów H u s s a r e k oświadczył, że deklaracya rządu, która nastąpi we wtorek, omówi wiele spraw. Naturalnie w ciągu dyskusyi rząd będzie miał możność zajęcia stanowiska co do poszczególnych kwestyj. Połączenie dyskusyi w jedno byłoby wskazane ze względów oszczędności czasu.

Pos. D a s z y ń s k i pragnąłby, by prezydent ministrów dał równocześnie pochodzące od A. O. K. lub od ministerstwa wojny **przedstawienie sytuacyi wojskowej ze względu na zajścia na froncie bułgarskim.**

Pos. H a u s e r przyłączył się do tego życzenia i oświadczył, że **delegacye mają się zebrać w połowie października,** a komisya wojskowa już na 14 została zwołaną.

Pos. W a s s i l k o wskazał na konieczność zebrania się komisyi zagranicznej delegacyi, by otrzymać można wyjaśnienia od ministra spraw zagranicznych.

Pos. H a u s e r odpowiedział, że jako prezydent delegacyi porozumiał się z ministrem spraw zagranicznych. Na najbliższo dni planowaną jest konferencya przewodniczących komisyi delegacyjnej dla ustalenia planu obrad.

Ostatecznie przewodniczący prezydent Izby Gross zreasumował rezultat dyskusyi, stwierdzając, że w dyskusyę nad oświadczeniem rządu włączono będzie pierwsze czytanie tych wniosków, które mają charakter czysto polityczny, lub dotyczą polityki zagranicznej i że jutrzejsze posiedzenie po oświadczeniu premiera będzie zamknięte a konferencya przewodniczących klubów ustali dalsze postępowanie.

Podział Czech.

Wiedeń, 1 października.

(B. K.) Dziennik ustaw krajowych dla Czech publikuje wydany przez cesarską decyzyę z m i e n i o n y s t a t u t k o m i s y i a d m i n i s t r a c y j n e j k r a j o w e j k r ó l e s t w a C z e c h.

Komisya ma się opierać na zasadzie równorzędności narodowej. Według nowego statutu ma się komisyę wzmocnić dwoma wiceprezydentami, a ich zadania mają być spełniane już nie na wspólnych naradach kolegialnych, lecz na pełnem zebraniu, tudzież w dwóch oddziałach, jednym czeskim i jednym niemieckim. Każdy oddział składa się z jednego wiceprezydenta, czterech członków i dwóch zastępców, i ma samodzielnie i niezależnie od drugiego oddziału naradzać się i uchwalać. W s z y s t k i c h f u n k c y o n a r y u s z ó w p o w o ł u j e c e s a r z. L o k a l n y z a k r e s d z i a ł a n i a o d d z i a ł ó w p o k r y w a s i ę z o k r ę g a m i, u t w o r z o n y m i p r z e z r o z p o r z ą d z e n i e z m a j a 1918, lecz zebrania wspólne mają rozstrzygać o sprawach, odnoszących się do obszaru Pragi i jej okolicy, a więc do obszaru przyszłej Wielkiej Pragi, oraz o wszystkich sprawach, które dotyczą obszaru powiatów reprezentowanych (Vertretungsbezirke) Budziejowice i Pilzno i działalności tych reprezentacyi powiatowych, których zakres działania rozciąga się nietylko na gminy jednego oddziału. — Pod względem rzeczowym zastrzega się dla pełnego zebrania wszystkie sprawy wspólne, podczas gdy oddziały mają spełnić te prace, które dotyczą tylko interesów obszaru jednego oddziału, lub zostaną oddziałowi przekazane do załatwienia przez pełne zebranie, zwłaszcza sprawy gmin i powiatów reprezentowanych (Vertretungsbezirke), szkół ludowych i kultury krajowej. Oddziałom przyznaje się prawo samodzielnego redagowania preliminarza dotyczącego wszystkich poborów krajowych i wydatków swego obszaru. Preliminarz wszystkich wspólnych spraw kraju układa pełne zebranie.

Preliminarz krajowy stanowią preliminarze częściowe, uszeregowane razem, a pełne zebranie może go zmienić tylko wtedy, jeżeli większość obecnych członków każdego oddziału na to się zgodzi. Zresztą pełne zebranie musi główny preliminarz, albo cały przyjąć, albo odrzucić. Uchwałę pełnego zebrania należy prezydentowi komisyi administracyjnej krajowej przedłożyć do najwyższej decyzi. Pierwszy główny preliminarz krajowy należy ułożyć za rok 1919. Pełne zebrani może dopiero wtedy podejmować uchwały, jeżeli obecnych jest co najmniej po trzech członków z każdego oddziału. Uchwała zapada zwykłą większością głosów. Przewodniczący bierze udział w głosowaniu.

Myśl, że rozchodzi się tu tylko o administracyjny podział kraju, jednolitego w spełnianiu zadań, a więc o konstrukcyę, która dopuszcza załatwianie lokalnych autonomicznych spraw administracyjnych tylko przez jedynie interesowano w nich oddziały, i to załatwianie wyodrębnione według narodowych obszarów osiedlenia, ta myśl wyraża się nietylko rzeczowo w kompetencyach pełnego zebrania, lecz także w różnych postanowieniach formalnej natury. — Uchwały oddziałów zapadają w imieniu komisyi krajowej administracyjnej i dla niej. Prezydent i wiceprezydenci są powołani, by w porozumieniu z sobą oddziaływali na zachowanie jednolitości w jurysdykcyi krajowej komisyi administracyjnej. Prezydent otrzymuje prawo systowania nietylko pewnych uchwał pełnego zebrania, lecz także uchwał oddziałów. Przedstawienia komisyi administracyjnej dla cesarza wykonywa prezydent za pośrednictwem namiestnika.

Ta reforma jest dalszym krokiem do urzeczywistnienia myśli, która już nieraz była punktem wyjścia rokowań celem umożliwienia pokojowych stosunków w Królestwie czeskiem.

Werbunek do wojska polskiego.

Warszawa, 29 września.

We wczorajszym »Monitorze Polskim« ogłoszono odezwę następującą:

Wychodząc z założenia, że wojsko jest niezbędną podstawą i istotnym warunkiem budowy państwa polskiego, utrzymanie i wzmocnienie istniejących kadr wojska polskiego uważa rząd polski za jeden z kardynalnych swoich obowiązków.

Z chwilą nastaną warunki, umożliwiające stworzenie armii drogą powszechnej służby wojskowej, król. polski rząd **wzywa ochotników do wstępowania w szeregi wojska polskiego.**

Ochotnicy muszą odpowiadać następującym warunkom:

1) być narodowości polskiej,

2) mieć ukończonych 17 a nie więcej nad 27 lat życia,

3) wykazać się świadectwem moralności,

4) mieć pozwolenie ojca, matki wzgl. opieki, na wstąpienie do wojska, o ile nie ukończyli 21 lat życia.

Zgłoszenia przyjmują narazie Główne Urzędy Zaciągowe wojska polskiego: w Warszawie, Grodzisku, Łodzi, Częstochowie, Siedlcach, Płocku, Włocławku, Piotrkowie, Kielcach i Lublinie, gdzie Główne Urzędy Zaciągowe będą wzmocniono personalem pozostałych Urzędów Zaciągowych.

Zgłoszeni ochotnicy będą odesłani do Krajowego Inspektoratu Zaciągu w Warszawie, gdzie zostaną poddani wojskowo-lekarskiemu przeglądowi, a po uznaniu ich zdolności fizycznej wcieleni do wojska.

Warszawa, dnia 26 września 1918 r.

Prezydent ministrów w z. D z i e r z b i c k i.
Dyrektor Komisyi Wojskowej F r a n c i s z e k R a d z i w i ł ł.

Z warszawskiej kroniki politycznej.

Warszawa, 29 września.

Gabinet cywilny Rady Regencyjnej ma zamiar zwrócić się za pośrednictwem komisaryatów państw okupacyjnych przy rządzie polskim o zatwierdzenie p. Kucharzewskiego na stanowisko prezesa ministrów. Zwłokę spowodowała nieobecność w Warszawie członka Rady Regencyjnej ks. arcybiskupa Kakowskiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Regencyjnej z udziałem dyr. departamentu stanu ks. Radziwiłła.

»Przegl. Poranny« donosi:

Co do aktualnej obecnie kwestyi udziału przedstawicieli rządu polskiego w rokowaniach między Berlinem a Wiedniem w sprawie polskiej komunikują nam, iż nieprawdopodobne jest, aby delegowany został w charakterze oficyalnym na narady ktokolwiek z Warszawy przed utworzeniem gabinetu. W razie nieprzewidywanego nagłego wezwania mógłby wyjechać na narady dyrektor departamentu stanu Janusz ks. Radziwiłł, lecz nie w roli urzędowej.

Wobec pogłosek o zarysowującej się jakoby różnicy programowo-taktycznej między p. J. Kucharzewskim i Januszem ks. Radziwiłłem — zapewniają źródła miarodajne, iż pogłoski te są całkowicie zmyślone.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Onegdaj odbyło się posiedzenie sekretaryatu Koła międzypartyjnego. Omawiano ostatni wiec w sprawie kresów wschodnich. Uznano go, jako akt w chwili obecnej wysoce **niepolityczny,** a tem samem co najmniej zbyteczny.

Polskie biuro parlamentarne-prasowe.

Dzienniki poznańskie przynoszą następujący komunikat:

Nasze koła poselskie, polski Komitet centralny wyborczy, Rada narodowa i prasa nasza utworzyły wspólnemi siłami polskie Biuro parlamentarno-prasowe, którego kierownictwo objęło poseł Wojciech Korfanty. Zadaniem nowego Biura jest ciągły interesu systematyczne zbieranie materyałów politycznych, potrzebnych Kołom polskim do obrony naszych interesów narodowych politycznych i ekonomicznych, oraz dla załatwiania petycyj, napływających do Kół poselskich i poszczególnych posłów na sejmach.

Zwracamy się niniejszem do społeczeństwa o pomoc i współdziałanie przez przysyłanie Biuru materyałów potrzebnych, jak wycinki z gazet, szczególnie niemieckich, dotyczące spraw naszych, broszur, rozporządzeń władz, wiarygodnych sprawozdań ze zdarzeń, mających znaczenie polityczno-narodowe itd. Wszelkie przesyłki uprasza się adresować: Wojciech Korfanty, Berlin W. 30, Rankestr. 17. Tymczasowy Wydział Kontrolujący: Ludwik Mizerski, prezes (Koło sejmowe), Adam Poszwiński, sekretarz (prasa), dr Bolesław Krysiewicz (Centralny Komitet Wyborczy), Ludwik Mycielski (Rada Narodowa), Wł. Seyda (Koło parlamentarne).

Walny Zjazd T. S. L.

Przemyśl, 30 września.

Niedzielne plenarne posiedzenie członków walnego zgromadzenia rozpoczęło się o godzinie 9 rano sprawozdaniami referentów poszczególnych komisyj.

Pierwszy składał sprawozdanie imieniem komisyi finansowej dr C z y ż e w i c z ze Lwowa, podnosząc, że Towarzystwo spłaciło znaczną część swoich długów, z drugiej strony zaś tylko zaledwie drobna ilość wkładek z Kół wpłynęła do kasy zarządu głównego Towarzystwa. — W przyszłości Koła powinny obowiązek swój wobec zarządu głównego lepiej spełniać. Wniosek referenta o przyjęcie sprawozdania za rok administracyjny do wiadomości i udzielenie zarządowi absolutoryum przyjęto jednomyślnie.

Radca Z a j ą c z k o w s k i ze Lwowa przedłożył wnioski w sprawie opieki **nad młodzieżą handlową i rękodzielniczą.** Chodzi o to, by Koła rozwinęły przy końcu roku szkolnego agitacyę z gronami nauczycielskiemi, aby młodzież nie wstępowała tak masowo do szkół średnich, lecz zapisywała się także **do szkół zawodowych.** W tym celu potrzebny jest spis wszystkich zawodów, który ma sporządzić zarząd główny. — Uchwalono wnioski referenta, wzywające Wydział krajowy i gminy do uruchomienia uzupełniających szkół przemysłowych, dalej wzywające do reaktywowania lub budowania burs dla młodzieży rękodzielniczej, wreszcie do stworzenia Patronatu, obejmującego cały kraj, w sprawie opieki i kształcenia młodzieży rękodzielniczej. Wnioski jednomyślnie przyjęto.

Profesor D z i e d z i c (Nowy Targ) przedłożył w dalszym ciągu wnioski komisyi organizacyjnej w sprawie uruchomienia Kół i Związków okręgowych, jednania nowych członków, pomocy dla Kół w Zakopanem i Nowym Targu

Teatr miejski im. Słowackiego.

»WYZWANIE«. Prolog do dramatu w trzech aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Napisane przed dziesięciu laty »Wyzwanie« Gorczyńskiego, pojawiło się na scenie warszawskiej mniej więcej równocześnie z »Przebudzeniem się wiosny« Wedekinda. Podejmuje bno pokrewny temat. Jest nim uwiedzenie — temat drażliwy i przykry, a jednak zawsze aktualny przez to, że życie niesie go wielokrotnie, zawsze świeży i bolesny o społecznej wartości i wysoce dramatycznem napięciu.

P. Gorczyński napisał dramat z tezą. Rozwiązuje na swój doktrynerski sposób kwestyę, jak się ma zachować, co czynić ma młoda dziewczyzna, która uległa pokusie życia i stała się matką. — Nie wypowiada niestety nic nowego, bo że bohaterka dramatu odtrąca ofiarę uwodziciela, który skruszony chce dać jej zadośćuczynienie w formie małżeństwa, to to rozwiązanie wprowadzane było aż do znudzenia do wszelakich tego rodzaju prób dramatycznych rozwiązania problemu.

Dyskusyę, jaką prowadzi w tej sprawie Gorczyński przez usta bohaterki dramatu, Antoniny Krzyckiej, nauczycielki muzyki, ma charakter chłodnych teoretycznych wywodów. Nie jest to oczywiście sztuka dla młodych panienek, ale bądź co bądź sztuka o poważnym społecznym podkładzie, wzywająca śmiało i nie bez brawury do wymiany zdań i poglądów. Idea „Wyzwolenia" pobudza niezaprzeczenie do poważnego rozstrzygania problemu, związanego z życiem, a tak często ciążącego na naszej obyczajności. Ujęcie motywu głównego, który autor zręcznie przesuwa przez 3 akty akcyi interesująco rozwiniętej jest śmiałe i trafne. W pierwszej chwili po wystawieniu „Wyzwania" w Warszawie krytyka w ostrej formie wypowiedziała się przeciw brutalności i naturalizmowi efektów dramatycznych; u nas reżyserya stonowała nieco te ostrości i rzecz wypadła w interpretacyi scenicznej znacznie łagodniej.

Nacyginalniejszym w sztuce jest ten sejm kobiecy na czwartaku, przed którym piękna nauczycielka muzyki składa wyznanie, że będzie matką nieślubnego dziecka. Są tu bezsprzecznie reminiscencye Kisielewszczyzny („W sieci") w odmalowaniu tego milieu studenckich zebrań i tej brawury, z jaką na tych „fiksach" omawiane bywają problemy życia z punktu widzenia młodzieży. Jest obok tego trochę satyry na mieszczańskie zapatrywania i dużo studenckiej brawury obok ideowych wzruszeń, ale także nie brak banalności choćby w epizodzie ze starym przyjacielem domu, który widząc łzy matki, chce łaskawie swojem nazwiskiem pokryć hańbę „półdziewicy". Wyrzuciwszy za drzwi uwodziciela i dawszy odprawę ofiarnemu przyjacielowi rodziny — Antonina Krzycka z dumą mało usprawiedliwioną faktami rzuca światu wyznanie. Pójdzie swoją drogą sama z podniesionem czołem. Czujemy, że w takiem pojęciu i rozwiązaniu traci swe walory ten dramatyczny prolog, po którem kiedyś może nastąpi istotne rozwiązanie.

Życzyć trzeba autorowi, aby także głębsze pojęcie kwestyi rozwiązał w „epilogu", który się temu pomysłowi należy, na razie sztuka jego przy całym swoim społecznym i etycznym radykaliźmie — sprawia wrażenie rzeczy niedokończonej. Czujemy, że bohaterka tego prologu nie odkrywa nam wszystkich swoich myśli i że dalsze dopiero ogniwa dramatycznego łańcucha przynieść mogą rzeczywiste rozwiązanie.

Młodość autora i jego bujny temperament położyły piętno na tej sztuce, która była wytworem przemijającego prądu, co mniej więcej przed 10 laty ogarnął umysły młodzieży warszawskiej i wprowadził pewną anarchię myślenia. Dziś to wszystko oddawna przykryte wypadkami, minęło i straciło swój jaskrawy rumieniec, a sztuka Gorczyńskiego pozostała literackim pomnikiem dysput cyganeryi, nie sięgnąwszy w głębię ducha i istotnej dramatyczności.

To wszystko nie przeszkadza jednak, że sztuka Gorczyńskiego jako utwór teatralny ma swoje wartości, które staranna reżyserya może i powinna wydobyć, zacierając równocześnie to wszystko, co budzi może niesmak i psuć harmonię zasadniczej myśli. P. Trzciński, który sam podjął się reżyserowania tego dramatu, wywiązał się z zadania z wielkim smakiem i wraz z wykonawcami ról poszczególnych przyczynił się do powodzenia „Wyzwania".

W rzędzie tych ostatnich pierwszeństwo należy się p. Zielińskiej. Rolą tą dowiodła nowo pozyskana artystka, że scena nasza posiada w niej pierwszorzędną siłę, która posiada bujną skalę akcentów i łącząc w grze swej wiele szczerości, prostoty, obok akcentów bardzo głębokich i silnych, świadczących o sile talentu, która nawet w rolach o dramatycznem zabarwieniu zdobywać się może na wybuchy uczuć silnych wybuchających żywiołowo z duszy. Jaka głębia szczerości promieniowała z niej w scenie sejmu kobiecego i w odruchu żalu i oburzenia, gdy przyjaciółki jej zamiast współczucia, wytoczyły przeciw niej cały arsenał słów potępienia i krytyki! P. Zielińska miała w sobotę dzień swego artystycznego tryumfu, którym wkupiła się od razu we względy i sympatye publiczności krakowskiej.

Wyborną w wyrazie charakterystycznym, była p. Łuszczkiewicz-Gallowa, która nie bez zaparcia się osobistego grała rolę ekscentrycznej Jaśki, z wielką siłą charakterystyki i pogłębieniem. W galeryi przyjaciółek Antoniny wysunęła się na czoło zawsze pogodna, pełna wdzięku p. Kamińska, obok której mniej lub więcej wyraziste sylwetki typów kobiecych zarysowały panie Drzewiecka, Walczakowa i Zagórska. Trafną zwyrodniałego typu narzucającej się przyjaciółki przedstawicielką była p. Górska. Wyróżniła się także w roli uczennicy p. Walewska która po udanym zupełnie występie w roli Maciusia w „Zaczarowanem Kole", udowodniła, że może być bardzo użyteczną w odpowiednim dla siebie zakresie ról.

Z niewdzięcznej roli tuzinkowego uwodziciela dobrze wywiązał się p. Żarski. Twardy cokolwiek sposób akcentowania słów, w tym wypadku doskonale ilustrował zakłopotanie skompromitowanego Don Żuana, który w grze p. Żarskiego zdobył się na bardzo ładny odruch uczucia w scenie pożegnania z Antoniną. Z innych sił męskich wyraziściej zarysowały się sylwetki Doktora w grze p. Leszczyca, brata Antoniny, którego szorstkość i opryskliwość dobrze podkreślał p. Nowakowski oraz sympatyczna figura „poświęcającego się pana Wolskiego w grze p. Szymborskiego. Środowisko i atmosfera zebrania „wyzwolonych młodych dusz" na czwartaku w akcie pierwszym wyszły z przedziwną prawdą i plastyką, zgodnie z intencyą autora, przerzucone na scenę. Kraków nie ma tego rodzaju środowiska, które zrodziło się i rozkwitło się w Warszawie. Z tem większą satysfakcyą publiczność nasza wsłuchiwała się w gwar głosów młodzieży, przedstawiony w całej galeryi doskonale cieniowanych figur męskich i kobiecych.

Pierwsza oryginalną premiera sezonu udała nam się w każdym razie i w interpretacyi scenicznej wniosła na scenę powiew pewnej świeżości repertuaru. To łatwe zwycięstwo zachęcić winno dyrekcyę do dalszych w tym kierunku przedsięwzięć. Cały szereg sztuk swojskich i oryginalnych starszych i młodszych autorów czeka ze swemi utworami na wystawienie na scenie krakowskiej, która nigdy nie powinna spuszczać z oczu obowiązku służenia w pierwszym rzędzie polskiej twórczości, jak to wskazuje piękny napis na froncie gmachu teatralnego. W. Pr.

na »pracę podhalańską« i t. d.

W dyskusyi zauważył p. Marcinów (Nowy Targ) zupełny brak ludu na zjeździe tegorocznym, oraz wskazał na to, że także sam lud winien współdziałać w składaniu ofiar na cele T. S. L. w większej mierze, aniżeli to czyni dotąd. (Oklaski).

W dalszej dyskusyi przemawiali pp.: Aleksandrowiczówna (Lwów), Robak (Radwanice), profesor Mohr (Sambor), dr Opieński (Lwów), ks. Tyrankiewicz (Zbaraż), wskazując na konieczność uruchomienia Związków okręgowych.

Profesor dr G r a b o w s k i (Kraków) wykazał potrzebę dalszego kształcenia inteligencyi, a zwłaszcza ludowego nauczycielstwa i szerzenia w ten sposób kultury naukowej. Trzeba nam realnego, trzeźwego społeczeństwa, a nie marzycieli, patrzących na życie przez szkła poezyi, wyobraźni i fantazyi. Profesor Gabowski prosił wkońcu o popieranie »Przewodnika Oświatowego«, organu T. S. L.

Sekretarz R y m a r zakomunikował zebranym, że zarząd główny postanowił uporządkować majątek Koła t a r n o p o l s k i e g o, oraz zwrócił uwagę, że wiele Kół nie wniosło podań o odszkodowanie za zniszczone domy ludowe, kursy, ochronki i t. d., oraz nie nadesłało sprawozdań do zarządu głównego.

Następnie witany owacyjnie zabrał głos ks. Waleryan B a r a n o w s k i, prezes Macierzy szkolnej w Łucku, i w serdecznych słowach powitał imieniem tej instytucyi uczestników zjazdu, oświadczając, że Polacy na Ukrainie stanowią nierozerwalną całość z innemi ziemiami Polski. (Huczne oklaski).

Inspektor P o d g ó r s k i z Chełmu omówił piękny rozwój szkolnictwa polskiego na Chełmszczyźnie. Obecnie szkół tych jest tam 141, ruskiej niema ani jednej. Ludność polska jest ogromnie ofiarną na cele szkolnictwa. Obecnie na Chełmszczyznę wracają tysiące uchodźców ruskich, z drugiej zaś strony koloniści niemieccy emigrują w Płockie i na Kurlandyę. Mowca apelował o popieranie szkolnictwa polskiego na kresach chełmskich. (Oklaski).

Poseł G r z ę d z i e l s k i przedstawił treść wniosków komisyi s z k o l n e j. We wnioskach tych między innemi wyrażono hołd pracownikom na kresach chełmskich, wołyńskich, podlaskich i podolskich za ofiarność dla oświaty narodowej, zażądano poparcia akcyi o zwolnienie nauczycieli od służby wojskowej, wreszcie zaapelowano do ogółu polskiego o zapisywanie się w poczet członków T. S. L. i do w c i ą g n i ę c i a l u d u d o ś w i a d c z e ń na rzecz szkolnictwa polskiego za pośrednictwem Kół T. S. L. Również podziękowano nauczycielstwu za skuteczną pracę w tych ciężkich warunkach i wezwano powołane czynniki do uregulowania poborów nauczycielstwa ludowego. Dalsze wnioski dotyczyły uruchomienia Związków okręgowych i wyjednywania gruntów pod szkoły polskie.

Osobne wnioski dotyczyły akcyi szkolnej na kresach wschodnich i utworzenia osobnego funduszu dla tych kresów.

Wszystkie te wnioski uchwalono.

DOMY LUDOWE.

P. T w a r e c k i ze Lwowa wygłosił z kolei dłuższy referat o zniszczeniu »Domów Ludowych« po wsiach polskich. Domów takich było w Galicyi przed wojną najwyżej 300. Mają one ogromne znaczenie pod względem kulturalno-oświatowym, przytem służą za siedzibę dla miejscowych władz i instytucyj wiejskich. Koszta budowy ponoszą zwykle miejscowe wiejskie instytucye. W domach tych znajdować się także powinny łaźnie, gdyż zwyczajnie po wsiach i miasteczkach panuje brud i niechlujstwo.

Przy sekcyi wschodniej zarządu głównego T. S. L. we Lwowie powstało biuro porady dla »Domów ludowych«. Architekci opracowują obecnie plany takich domów. Biuro powyższe ogłosiło drukiem wskazówki, jak należy postępować przy budowie tych domów. Referent przedłożył rezolucyę, wzywającą zarząd główny, aby zajął się energicznie budową »Domów ludowych«, zwłaszcza na kresach wschodnich.

SZKOLNICTWO NA WOŁYNIU.

P. Tadeusz K r z y ż a n o w s k i przedstawił następnie stan szkolnictwa polskiego w okupacyi austryackiej na Wołyniu. Dotąd istnieje tam 38 szkół wojskowych polskich, 20 szkół Macierzy, wreszcie 5 szkół prywatnych. Obecnie potrzeba tam co najmniej 100 t y c h s z k ó ł. P. Krzyżanowski podziękował wkońcu zarządowi T. S. L., oraz radom miast Krakowa i Lwowa, wreszcie komitetowi wołyńskiemu w Galicyi za ofiarną pomoc na cele polskiego szkolnictwa na Wołyniu i prosił o dalsze poparcie. Najmniej ofiarną na cele Wołynia okazała się okupacya niemiecka z Warszawą na czele.

SZKOLNICTWO NA UKRAINIE.

Ks. Waleryan B a r a n o w s k i z Łucka określił działalność Macierzy szkolnej w tem mieście i na Ukrainie. Szkoły polskie, utrzymywane własnemi siłami, powstają na Ukrainie żywiołowo. Macierz w Łucku utrzymuje 45 szkół polskich. Ks. Baranowski podziękował serdecznie T. S. L. za pomoc materyalną na ukraińskie szkoły polskie.

W dyskusyi nad sprawami szkolnemi jeden z mowców uczynił wniosek o nałożenie d o d a t k u w o j e n n e g o w kwocie 4 K rocznie na każdego członka T. S. L. na cele kresowe do rozporządzenia zarządu głównego Towarzystwa.

Po wyborach przyjęto szereg wniosków, zgłoszonych przez Koła prowincyonalne, między innemi o powołanie do życia komisyi językowej, celem tępienia b a r b a r y z m ó w j ę z y k o w y c h, poczem o godzinie 2 po południu prezes, dr Bandrowski, zamknął obrady.

Należy wkońcu dodać, że organizacyą zjazdu w Przemyślu zajęły się tamtejsze Koła T. S. L. z profesorem Hrabykiem i p. Bielawską na czele, przyczem niezwykle zasłużyli się tamtejsi działacze polscy pp.: Nazarewicz, Niebieszczański i Osiński, pracujący skutecznie w komisyach gospodarczej i kwaterunkowej. Tym wszystkim pracownikom należy się serdeczne uznanie i podziękowanie.

Pożar w sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem.

(Telefonem).

Zakopane, 1 października.

Wczoraj około godziny pierwszej w południe wybuchł groźny pożar w sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny eksplodowała benzyna w magazynie i wywołała katastrofę. **Spaliły się doszczętnie budynki gospodarcze**, jak: stajnie, magazyny z prowiantami i t. d., **na szczęście ocalał główny gmach sanatoryum, oraz elektrownia.** Z akcyą ratunkową pospieszyły straże pożarne z Zakopanego i Nowego Targu, oraz wojsko okoliczne i ogień zlokalizowały. Szkoda bardzo znaczna. W czasie akcyi ratunkowej poparzyło się kilka osób, między niemi p. Dłuska.

Ponieważ pastwą ognia padł magazyn z prowiantami, chorzy przenoszą się do samego Zakopanego.

Zakopane, 1 października.

Pożar w sanatoryum trwał do późnej nocy. Ofiarą płomieni padły hale maszyn (same maszyny uratowane), domy służbowe, stajnie i magazyny, zawierające wszelkiego rodzaju zapasy. Szkoda, wyrządzona przez pożar, jest ogromną, zwłaszcza z powodu zniszczenia magazynu z zapasami. Główny gmach sanatoryum jest nietknięty.

Wybuch pożaru wywołał wśród chorych, mieszkających w sanatoryum, panikę. Część chorych uciekła z zakładu pod wpływem pierwszego przerażenia. Popłoch okazał się jednak wkrótce nieuzasadnionym, gdyż dzięki energicznym wysiłkom straży ogniowej, udało się zapobiedz rozszerzeniu pożaru i przerzuceniu się ognia na gmach główny.

Kronika.

Kraków, 1 października.

RADA M. KRAKOWA odbędzie — jak donieśliśmy — posiedzenie we czwartek dnia 3 bm. o 6 po południu.

Porządek obrad obejmuje sprawy następujące: powołanie nowych radców miejskich, mianowicie inż. Nitschn i adw. Mussila w miejsce śp. Antoniego Wodzickiego i śp. prezydenta Leo, regulacyę wylotu ulicy Wolskiej, budowę piekarni miejskiej w Podgórzu, wreszcie szereg drobnych spraw administracyjnych.

BUDŻET MIASTA KRAKOWA. W poniedziałek odbyło się przy licznym komplecie pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcyi III (prawniczej) w sprawie budżetu, należącego do zakresu działania tej sekcyi. Po wyczerpującej dyskusyi budżet powyższy uchwalono.

Posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej w sprawie budżetu odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu w sali obrad magistratu.

TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ. Wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyło się walne zebranie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa opieki legionowej przy bardzo licznym udziale pań. Zebranie zagaił hr. Jerzy Mycielski, witając serdecznem przemówieniem przybyłych.

W toku obrad postanowiono utworzyć trzy nowe sekcye: teatralno-kinową pod przewodnictwem prof. Błotnickiej, firm i central, której zadaniem będzie zbierać procent od przedsiębiorstwa, pod przewodnictwem dyr. Szczepańskiej, i kwesty ulicznej pod przewodnictwem p. Górskiej.

»Tydzień opieki legionowej« postanowiono rozpocząć w d n i u 15 p a ź d z i e r n i k a, jako w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki.

Jednocześnie uchwalono, aby w dniu 27 października urządzić zbiórkę na weteranów 1863 roku.

KONFISKATY U ŻOŁNIERZY. Sprawa rewidowania i konfiskowania artykułów spożywczych, wywożonych przez żołnierzy, została, jak słychać, ostatecznie załatwiona w ten sposób, że organa kontrolne namiestnictwa m a j ą prawo rewidować plecaki żołnierzy, ale czynić to mogą tylko w towarzystwie przydanej im osoby wojskowej. Podobnie miało zostać ustalone pewne kwantum artykułów żywności, które w o l n o jest żołnierzom wywieźć.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE. IV. kadencya sądu przysięgłych w Krakowie kończy się 4 października. Następna kadencya rozpocznie się 4 listopada br.

SĄD „SZEWSKI" W KRAKOWIE. Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 9 marca z. r. wprowadzono w życie celem zapobieżenia wyzyskowi osobne sądy do oceny obuwia (w Krakowie przy sądzie powiatowym, ul. Grodzka, obok kościoła św. Piotra — pod przewodnictwem radcy p. Szymczyka). Na razie ten sąd orzeka tylko o cenach obuwia, w przyszłości zaś ma wyjść i cennik naprawek. Publiczność we własnym interesie winna się odwoływać do tego sądu w razie stwierdzenia lichwy szewskiej, tem bardziej, że w szeregu wypadków wydał już orzeczenie co do cen obuwia:

KRADZIEŻ SKÓRY ZA 60.000 KORON. Jak już donieśliśmy, w nocy z soboty na niedzielę włamali się bandyci do magazynów warsztatów obuwia K. B. K., mieszczących się na drugiem piętrze realności na rogu ulic Straszewskiego i Podzamcze i skradli zapasy różnej skóry, wartości 60.000 K. Bandytów było podobno trzech, dwóch żołnierzy i jeden cywilny mężczyzna. Przez parkan weszli w podwórze, a stąd tylnemi schodami dostali się na ganek drugiego piętra, przepiłowali kratę w oknie i w ten sposób okradli instytucyę, która wyrabiała obuwie dla zakładów humanitarnych. Dochodzenia policyjne nie przyniosły dotąd rezultatu, bandyci pozostają jeszcze na wolności. Jeden z nich, ścigany przez żołnierza policyjnego, porzucił na plantach 36 skór, lecz sam zdołał zbiedz.

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj przed sądem w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko 19-letniej służącej Anieli Lochównie, oskarżonej o kradzież 2.400 koron i książeczki wkładkowej miejskiej Kasy oszczędności na 2.000 koron. — Obwiniona wkrótce po kradzieży, widocznie niepokojona wyrzutami sumienia, przyznała się do czynu, zanim władze wkroczyły. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Z kraju.

ŚMIERĆ LWOWSKIEGO MALARZA. W piątek zmarł we Lwowie, w 32 roku życia, Andrzej B u ś, artysta malarz i asystent I szkoły realnej we Lwowie.

»NOWE SŁOWO«. Ze Lwowa donoszą: Od niedawna wychodzący we Lwowie nowy dziennik »Nowe Słowo« zakończył swój żywot. W odezwie do czytelników oświadcza redakcya, że syonistyczna spółka wydawnicza »Opłatka-Waldmann«, w której drukarni, to jest w drukarni, drukującej »Lemberger Zeitung«, drukowało się także »Nowe Słowo«, zaczęła czynić redakcyi utrudnienia techniczne, które zmusiły ją do zaprzestania wydawnictwa. Nadmienić należy, że ze spółką tą redakcya »Nowego Słowa« zawarła układ administracyjny, wedle którego cały koszt wydawnictwa i cała ekspedycya były rzeczą drukarni. W zamian za to drukarnia pobierała cały dochód ze sprzedaży egzemplarzy. Konsorcyum, wydające »N. Słowo«, zamierza z kolei wskrzesić »Dziennik Polski«.

SKAZANIE RZESZOWSKIEGO MORDERCY. Przed sądem przysięgłych w Rzeszowie zakończył się trwający przez kilka dni proces wyrokiem śmierci przeciwko zwyrodniałemu mordercy, 46-letniemu Janowi W a r c h o ł o w i, włóczędze i złodziejowi nałogowemu, wielokrotnie karanemu. W kwietniu roku ubiegłego zamordował on w samotnie stojącym tartaku kolonistę niemieckiego, Franc. Frietsche, widłami, poczem go obrabował, a rzeczy zrabowane sprzedał Piotrowi Zygowi, włościaninowi w Widełce pod Głogowem, którego następnie również w skrytobójczy sposób zamordował. — W kilka dni potem ujęto go pod zarzutem kradzieży, a śledztwo wykazało, że był sprawcą wspomnianych zbrodni. Wyrok śmierci przez powieszenie na Warchoła zapadł na podstawie jednomyślnego werdyktu ławy przysięgłych, która od kilku lat po raz pierwszy taki wyrok w Rzeszowie wydała.

NAPAD NA BANK W STANISŁAWOWIE. W Stanisławowie w nocy z czwartku na piątek wykonali włamywacze śmiały napad na filię Banku krajowego, napad ten jednak, mimo, że bandyci postępowali śmiało i byli uzbrojeni, nie udał się dzięki pomocy przypadku i czujności policyi.

Około godziny 2 po północy usłyszał stojący na posterunku przy ulicy Sapieżyńskiej kapral policyi, Burdyn, podejrzany szmer, pochodzący z lokalu mieszczącej się przy tej ulicy filii Banku krajowego.

Burdyn zaalarmował natychmiast inspekcyę policyi, z której po chwili przybyła pomoc w postaci jeszcze dwóch policyantów i wszczęto poszukiwania.

Wszedłszy tylną bramą na korytarz, z którego prowadzi wejście do biur banku na I. piętrze, zauważyła straż policyjna dwóch ludzi, uwijających się po lokalu. Na widok policyi usiłowali obydwaj uciec drugiemi drzwiami, lecz jednego z włamywaczów dopadł kapral policyi, Pałam[illegible] ciął dobytą szablą w piersi. Nie udało [illegible] jednak schwycić go, gdyż włamywacz z błyskawiczną szybkością odwrócił się, poczem z drugim towarzyszem przez otwarte drzwi frontowego balkonu banku raz po raz strzelając, zdołał po murze spuścić się na ulicę i mimo ostrych strzałów i pościgu policyi w ciemnościach nocy umknąć.

Jak wykazały bliższe badania policyjne, włamywacze dostali się przez tylną bramę w podwórzu do przedsionka banku, a wyłamawszy następnie kratę w wychodku, dostali się do ubikacyj bankowych, gdzie wycięli już zewnętrzną ścianę podręcznej kasy, w której było przechowanych zaledwie kilka tysięcy koron, lecz w tej chwili właśnie zostali spłoszeni przez policyę.

Na miejscu czynu pozostawili narzędzia, służące do rozbijania kas, dwa twarde kapelusze, jedną zarzutkę, laskę i dwie walizy, w których przechowywali narzędzia.

Zdaje się, że ci sami rzezimieszkowie zamierzali tej samej nocy włamać się do lokalu Banku depozytowego.

Wychodzący bowiem o północy z biur urzędnicy natknęli się niespodzianie na grupę ludzi, którzy bacznie budynek oglądali. Ludzie ci, zobaczywszy wychodzących urzędników, szybko pierzchnęli.

Z Królestwa Polskiego.

SOSNOWIEC. (Kolekcya bogactw Zagłębia. — Rabunek 150.000 marek.)

— Stowarzyszenie majstrów fabrycznych postanowiło za pośrednictwem swych członków zbierać kolekcyę próbek bogactwa Zagłębia. Znoszono też różne okazy węgla, galmanu, bursztynu i t. p. Zarząd stowarzyszenia nosił się nawet z myślą urządzania od czasu do czasu wystawy tych zbiorów, z której dochód mógł posłużyć do zasilenia funduszów na wsparcia dla podupadłych na zdrowiu członków. Zbiory te z czasem mogą zainteresować wielce szersze sfery przemysłu w dobie odrodzenia przemysłu Zagłębia.

— We środę wieczorem miasto zaalarmowane zostało wołaniem o pomoc i krzykiem »Łapaj złodzieja«. Przechodnie rzucili się w pogoń za uciekającym i ujęli go. Jak się okazało, był nim 24-letni ślusarz Muszyński, który napadł na powracającego z kantoru wymiany pieniędzy pod firmą Adolf Szale kasyera Sztajnica i przy pomocy wspólników zrabował mu torbę ze 150.000 marek. Napad był planowany od tygodnia. Zrabowane pieniądze uniósł z sobą wspólnik Muszyńskiego Miedzianowski, za którym śledzi policya kryminalna.

OBŁĘD NAUCZYCIELKI. Z Radomska donoszą: W tych dniach uległa ciężkiemu obłędowi młoda, bo zaledwie 26-letnia Józefa Piasecka, nauczycielka szkoły ludowej p. w. »Kościuszko« przy ulicy Bugaj — pochodząca z Krakowa. Do rozstroju nerwowego, a następnie do obłędu przyczyniła się ostatnia wiadomość od brata nieszczęśliwej, który donosi, »że w ostatnich walkach na zachodzie utracił wzrok i lewą nogę, wobec czego musi pozbawić się życia, aby nie być ciężarem rodzinie, a następnie społeczeństwu«. Wzruszająca ta wiadomość, po stracie już starszego brata, który zginął w początkach wojny, tak silnie podziałała na umysł młodej kobiety, że spowodowała obłęd. Chorą umysłowo zajęło się w pierwszym rzędzie miejscowe nauczycielstwo.

NAPAD NA KASYERA. Z Sosnowca donoszą: Gdy kasyer kantoru wymiany pieniędzy, K. Szolewicza przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu, p. Ingster, wychodził na ulicę z sieni domu, w którym mieści się ów kantor, napadło na niego 4 nieuzbrojonych mężczyzn. Napastnicy obezwładnili kasyera, zrabowali mu teke z pieniędzmi i rzucili się do ucieczki.

Na wołania kasyera o pomoc, zarządzono pościg i jednego z rabusiów, Kołodziejskiego, ujęto. Kołodziejski wskazał, gdzie mieszkają trzej inni rabusie: Godlewski, Młodzianowski i Muszyński. Dwu z nich, mianowicie Godlewskiego i Muszyńskiego, aresztowano, trzeci zaś Młodzianowski, zdołoł zbiedz.

Teki z pieniędzmi nie odzyskano, gdyż zabrał ją, jakoby, Młodzianowski. W teko było 47.000 rubli, 81.460 marek i 240 koron.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We wtorek, dnia 1 października: »Przyjaciele« Al. hr. Fredry.

Nowy program podatkowy.

Wiedeń, 1 października.

W parlamentarnej komisyi finansowej przedłożył minister skarbu dr W i m m e r plan pokrycia bieżącego deficytu, który, po dodaniu 80 milionów na rzecz krajów i około 300 milionów na oprocentowanie niebawem wydać się mającej pożyczki, wyniesie ogółem około 2.200 milionów. Świeżo uchwalone podatki pokryją zaledwie 1.400 milionów, trzeba więc będzie sięgnąć do nowych podatków, a więc **podnieść podatek od wódki, piwa i soli**, zreformować podatek komunikacyjny, wprowadzić **podatek obrotowy** łącznie z luksusowym, zaprowadzić **stały podatek od majątku** i zapewnić skarbowi udział w zyskach, zdobywanych przez centrale.

Ponieważ uchwalenie tych podatków nie nastąpi natychmiast, przeto dla pokrycia obecnego deficytu wprowadzi się natychmiast **jednorazowy podatek od majątku.**

Przechodząc do kwestyi **obiegu banknotów**, stwierdził minister, iż w Niemczech nadrukowano ich za 23 miliardy marek, a w monarchii austro-węgierskiej już za 27 miliardów koron.

Nawoływanie prasy niemieckiej do pokoju.

Berlin, 1 października.

(B. K.) Dzienniki omawiają dekret cesarza Wilhelma, wystosowany do kanclerza hr. Hertlinga bardzo obszernie, nazywając go wydarzeniem o wielkiem znaczeniu w wewnętrznej historyi państwa niemieckiego. W tej poważnej godzinie ma nastąpić skupienie się sił niemieckiego narodu. Największą korzyścią ze sparlamentaryzowania państwa niemieckiego będzie obok pewnego uspokojenia wewnątrz to, że nieprzyjaciołom wydarte będzie jedno z najczęściej przez nich używanych haseł. Sparlamentaryzowanie państwa niemieckiego jest wielkim czynem dla pokoju, który może być tem owocniejszym, ile że **pięć nowych punktów, postawionych przez Wilsona, wydają się nadającemi do wymiany zdań**, albowiem stanowczego odrzucenia głównego postulatu państw centralnych punkty te nie zawierają, są jednakże stanowczem zaprzeczeniem bardzo ważnych, a nieustannie mocarstwom centralnym w twarz rzucanych, celów wojennych państw ententy. Najnowsza mowa prezydenta Wilsona nie jest narazie jeszcze jasnym promieniem nadziei, jednak nie jest ona także moralnem wzmocnieniem ententy, albowiem **otwiera ona nowe omawianie kwestyi pokojowej**, a o to chodzi.

Austro-węgierska monarchia, która już dla idei pokoju tak wiele zdziałała, musi niezrażona ponownie przyłożyć dźwignię w miejsce, które się nadarza.

Dzienniki wystosowują tedy do reprezentacyi ludowej, która dziś rozpoczyna swą sesyę jesienną, apel, aby była świadomą swej olbrzymiej odpowiedzialności i **pomogła swem zachowaniem się do poparcia dzieła pokojowego.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wincenty Prusek

przeżywszy lat 40. po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakram. zasnął w Panu dnia 30 września 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w e środę dnia 2 października br. o godz. 4 po południu, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz.

Na ten smutny obrzęd stroskane rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we czwartek dnia 3 bm. o godz. 8 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni I. K. Górski.